Rok V. Nowy Sącz, 15. września 1904. Nr. 18.

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

PISMO KRYTYCZNE,

poświęcone obronie interesów mieszkańców miast.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: w Nowym Sączu.
Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecya.
Pojedyncze numery do nabycia w księgarni p. R. Pisza

Żądamy przeniesienia kosztów utrzymania szkół ludowych na etat krajowy.

Czas odnowić prenumeratę na przyszły kwartał.

Nam czynów potrzeba.

Prezydent ministrów Dr. Körber podczas pobytu w Galicyi, przyjmował rozliczne deputacye, i na przemówienia tychże odpowiadał tak pięknie i pouczająco, że wiele ustępów uznajemy godnych podniesienia i zapamiętania.

Na pierwszem miejscu kładziemy uwagi, wypowiedziane na przemowę prezydenta sądu wyższego w Krakowie Dra Hausnera. Ustęp odnośny skierowany do urzędników sądowych brzmi: Sędzia niema ani w lewo ani w prawo spoglądać, lecz sprawiedliwość i tylko sprawiedliwość wymierzać powinien. Sprawiedliwość powinna mieć na celu nietyle ukaranie, ile raczej poprawę winnego. Sędzia baczyć winien, aby przy wymiarze kary nie potępiał tego, kogo jeszcze uratować można. Sąd karny winien zwracać uwagę na tych, którzy poraz pierwszy prawo przekraczają, aby ich uchronić od hańby a przedewszystkiem młodzież oszczędzać należy.

W przemówieniu do urzędników starostwa położył Dr. Körber silny nacisk na potrzebę przyjaznej łączności urzędników z całą ludnością kraju, bo państwo powinno być zawsze i tylko sprawiedliwe. W tłumaczeniu ustaw nie może być podstępów ani dowolności w ich stosowaniu, bo przepisy są dla dobra powszechnego i każdej jednostki. Dzisiaj nie można niszczyć samowolnie ani lekkomyślnie niczyjego bytu, nawet najmniejszego biedaka.

Namiestnik hr. Potocki odpowiedział: Żądam od każdego urzędnika, aby przy spełnianiu swego zadania miał zawsze przed oczyma potrzeby ludności i aby przy sprawiedliwem zastosowaniu ustawy kierował się przedmiotowością i bezstronnością.

W istocie słowa powyższe zasługują na uznanie — i wszystko byłoby jak najlepiej — gdyby nie jedna mała okoliczność, mianowicie, że w wielu miastach i miasteczkach urzędnicy sądowi, polityczni i skarbowi, połączywszy się z kliką miejską, wyrządzają społeczeństwu olbrzymią szkodę, albowiem popierając w gorszący sposób wszystkie karygodne łajdactwa kliki, tłumaczą podstępnie i dowolnie ustawę i przez to wbrew zasadzie sprawiedliwości, stają jawnie po stronie przemocy!

Nie lepiej też dzieje się w czasie wyborów do Sejmu i Rady państwa, kiedy posłuszni woli szlachecko-pańskiego komitetu urzędnicy nie tylko sami głosują wbrew swemu przekonaniu, ale nadto przy użyciu różnych środków w gwałtowny sposób wywierają nacisk na wyborców, aby oddali głos na kandydata komitetu centralnego.

Według zdania ludzi poważnych, którzy przeżyli dłuższą chwilę na świecie i zakosztowali swobód konst. austr. wtedy tylko urzędnicy spełnią godnie swoje trudne zadanie, gdy im odebranem zostanie prawo głosowania. Jeżeli wojskowość wolną jest od tego i dobrze na tem wychodzi, toć daleko więcej korzyści dla stanu urzędniczego przyniosłoby usunięcie go na grunt zupełnie neutralny.

Wprawdzie w innych krajach Austryi urzędnicy zajmują inne stanowisko wobec partyi przewrotu i dlatego odebranie im prawa głosowania byłoby ukróceniem praw obywatelskich. U nas atoli, gdzie większa część urzędników ma w sobie pańszczyźnianą duszę i chętnie staje na usługi za łyżkę soczewicy, żądanie powyższe jest zupełnie słusznem.

Urzędnicy w interesie powagi swego stanu i dobrej opinii pośród obywateli, których lekceważyć im nie wolno, powinni dobrowolnie usuwać się od wszelkich walk wyborczych, od wszelkich komitetów powiatowych i miejscowych, a gdy tego czynić nie chcą, lecz stają po stronie gwałtów i przemocy, wtedy zasługują na surowe ukaranie.

Ze względów hygienicznych.

(Pod adresem Rady Szkolnej krajowej).

Sławny badacz młodzieży szkolnej Dr. F. Głogawski omawiając wpływ druku na krótkowzroczność przytacza w num. 1274 Journal d'Hygiene zdanie pewnego uczonego chińskiego, że najmniej męczącym dla wzroku jest alfabet łaciński, gorszym znacznie jest ruski a wprost niemożliwy niemiecki t. zw. szwabski.

Na tę prawdę zwracają od dawna uwagę najznakomitsi okuliści Francyi, Bawaryi i Ameryki, a również i nasze Towarzystwa nauczycielskie żądają reformy w druku, zwłaszcza, że wprowadzenie do czytanek niemieckich alfabetu łacińskiego, byłoby z olbrzymią korzyścią dla młodzieży. Kwestyę tę omówiło Muzeum w r. 1902 podnosząc że używane dotychczas w szkołach niemieckie pismo, zwane frakturą albo błędnie gotyką, jest bardzo niedogodne dla oczu, albowiem czytelność pisma niemieckiego utrudniają liczne cienkie kreski i zakręty. Usunięcie niemieckiej fraktury z książek i pisma niemieckiego z nauki szkolnej, będzie nietylko korzystnem dla oczu młodzieży ale i ze względu na oszczędność czasu godnem zalecenia.

Obecnie dziatwa uczy się już w III. klasie szkoły ludowej polskiej dwu alfabetów druków i pisma, zaś w szkołach ruskich trzech alfabetów. A ponieważ na dokładne wyuczenie pisma nie ma wiele czasu, przeto skutkiem tego widzimy, że dzieci po ukończeniu klasy IVtej, a nawet w gimnazyum żadnej litery nie napiszą uczciwie. Nierzadko nawet spostrzedz można dziwoląga, że w jednym wyrazie są litery t. zw. łacińsko-niemieckie!

Słusznie zatem powiada komisya strassburska, że w interesie pedagogicznym należy znieść różnoraki alfabet w szkołach — przezco około 200 godzin przeznaczonych na naukę pisma niemieckiego można zaoszczędzić i użyć tego czasu na coś pożyteczniejszego. Zmiana ta nie będzie znowu bardzo groźną wobec tego, że w Niemczech wszystkie dzieła naukowe i czasopisma drukowane są alfabetem łacińskim.

Dlaczego u nas pokutuje jeszcze pismo niemieckie, prawdziwie trudno dopatrzeć się racyi. W roku zeszłym rząd japoński w porozumieniu z instytucyami naukowemi powziął myśl usunięcia jednej z najważniejszych trudności w nauce języka chińskiego i japońskiego przez wprowadzenie pisma zgłoskowego i zastosowanie alfabetu łacińskiego. Wyjaśniamy, że Uniwersytet japoński już od lat wielu posługuje się tym alfabetem w swoich publikacyach. Obecnie ze względów praktycznych i handlowych ma on być wprowadzony do nauki szkolnej. Japonia zdaje się wyprzedzi pod tym względem nieszczęśliwą Austryę, która z dziwnym uporem trzyma się starego systemu.

Posłów naszych i Komisyę szkolną w Sejmie prosimy o pomyślne załatwienie tej bardzo ważnej kwestyi.

Ważne dla właścicieli realności.

W miesiącu tym kończy się termin do przedłożenia fasyi czynszowych. Aby sporządzić fasyę dobrą należy według §. 2. ust. z dnia 12 lipca 1896 zeznać umówiony całoroczny czynsz najmu z domów mieszkalnych, lokalności i placów, za rok 1903 i 1904, bez względu czy mieszkanie było wynajęte lub nie, oraz bez względu na to, czyli czynsz płacony jest wyłącznie za samo pomieszkanie, czy też obok pomieszkania także i za inne świadczenia ze strony właściciela domu jak np. oświetlenie korytarzy, schodów, używanie ogrodu, beczek na deszczówkę, pralni, sznurów na strychu, studni, pieca do pieczenia itp.

We wszystkich tych wypadkach powinien właściciel domu podać bezwarunkowo cały umówiony czynsz najmu, zaznaczając obok wyraźnie, ile z tego czynszu liczy sobie za samo mieszkanie, a ile za wspomniane wyżej świadczenia lub dodatki. Kwota płaconego czynszu najmu ma być przez lokatora napisaną słowami i własnoręcznym podpisem stwierdzoną

W wypadku, jeżeli w drugim roku czynszowym w porównaniu do roku pierwszego nie nastąpiła żadna zmiana co do wysokości czynszu, wolno podać we fasyi czynsze najmu tylko z jednego roku, w takim razie należy jednak fasyę czynszową zaopatrzyć klauzulą, podpisaną przez właściciela domu, iż odnośna fasya przy niezmienionych stosunkach najmu dotyczy obu lat czynszowych.

Co do budynków w ciągu roku 1903 i 1904 nowo wybudowanych względnie dobudowanych lub przebudowanych obliczyć należy, według czynszu

umówionego względnie sparyfikowanego od chwili pierwszego wynajęcia do końca roku 1904, czynsz wypadający na dwa lata i połowę z kwoty w ten sposób obliczonej, należy wstawić do fasyi jako czynsz roczny, mający służyć za podstawę wymiaru podatku czynszowego na lata 1905 i 1906.

Upadek rzemieślników.

II.

W tej pracy odrodzenia musi istnieć obowiązek, starannie przez wszystkich przestrzegany. Dziś nie widzimy władzy, coby w interesie rzemiosł chciała dopilnować, ażeby na praktykę przyjmowano ucznia, który uczynił zadosyć obowiązkowi szkolnemu, skutkiem czego idą do rzemiosła umysły najtępsze, które dla tej przyczyny wzgardzone są w własnej rodzinie, nienawidzą później nauki i nienawidzą kolegów, choćby cośkolwiek oświeceńszych.

Przeciętny uczeń rzemieślniczy nie może korzystać jak należy z uzupełniających kursów wieczornych — albowiem brak mu elementarnej wiedzy i dlatego nasza młodzież niechętnie uczęszcza na owe kursy, a gdy chodzi, to uczy się tylko rysunków, zaś inne przedmioty zbywa całą siłą.

Tu więc oświadczyć musimy władzom szkolnym, że potrzeba nam zakładać po miastach pełne szkoły 6cio-klasowe męskie (w Niemczech są 7 i 8-klasowe) aby uczeń po ich ukończeniu mógł pójść do rzemiosła lub innego rodzaju nauki przemysłowej. Obecnie zakładane szkoły wydziałowe szczególniej dla chłopców, świadczą, że ich fundatorzy sami nie wiedzą czego chcą i radziby pół-paniczyków, którzy marzą o lekkim chlebie, przemocą wepchnąć do rzemiosła. To jest zupełnie błędne zapatrywanie, bo ani ojca ani takiego „półpanicza“ nikt nie zdoła zachęcić do rzemiosła i dlatego szkoda każdego centa, jaki dotąd wydawany jest na szkoły wydziałowe.

Dalszą przyczyną upadku rzemiosł jest licha, bo niedbała nauka, jaką dziś odbiera uczeń od swego majstra. Chłopiec przyjęty na 3, 4 lub 5 lat na praktykę, musi przez pierwszy rok odbyć pańszczyznę i być gotowy na wszelkie posługi domowe; dopiero w roku drugim rozpoczyna powoli naukę pod okiem starszego chłopca albo początkującego czeladnika. Pan majster mało troszczy się o wyuczenie chłopców rzemiosła, bo jak powiada: musi chodzić za robotą! a skoro musi chodzić, więc go też na lekarstwo nie uświadczy w warstacie.

Po takiej 4 lub 5cio letniej praktyce wyzwolony bywa uczeń na czeladnika, który następnie co 14 dni idzie od majstra do majstra, bo roboty nie umie i nikt nawet za tanie pieniądze trzymać go nie chce. Jeżeli czeladnik ów dostanie się jeszcze do wojska, to jego całe szczęście, gdyż wtedy w innem mieście pozna dopiero, że nic nie umie i że na nowo naukę rozpocząć potrzeba.

A gdy czeladnik lubo wypraktykowany nie idzie ani do wojska ani do innego miasta, lecz po kilku latach poniewierki od majstra do majstra uzyska w cechu pozwolenie na samodzielne prowadzenie warstatu, wtedy można naprzód przewidzieć, jaki rękodzielnik będzie z takiego czeladnika. Czyż w takich warunkach może być mowa o podniesieniu rzemiosł i rzemieślników?.... (C. d. nast.)

Boją się światła!

Działalność zarządu miasta Nowego Sącza musi być rzeczywiście bardzo niepewnej wartości, skoro magistrat na prośbę, wniesioną doń w kwietniu br. od naszej redakcyi o udzielenie prawa wstępu sprawozdawcy naszego pisma na salę posiedzeń Rady miejskiej oraz o zawiadomienie o odbyć się mających posiedzeniach — dopiero po upływie pięciu miesięcy i przy pomocy dwukrotnych urgensów, wysadził się na odpowiedź tej treści:

Panu Józefowi Gutowskiemu w Nowym Sączu zwracam bez skutku po myśli uchwały Magistratu*) z dnia 2. maja 1904 z powodu, że żądanie Pańskie w ustawie gminnej z dnia 13. marca 1889 Dz. u. kr. Nr. 24. nie jest uzasadnione. Burmistrz w. z. Alexander mp.

Podając tę arcyciekawą uchwałę do wiadomości obywateli całego kraju — bez komentarzy, bo „mądrej głowie dość na słowie“ — prosimy tą drogą uczciwych członków Rady miejskiej o zgłoszenie stosownego wniosku na najbliższem posiedzeniu, aby Rada miasta w interesie obywateli, pragnących wiedzieć o jej pracy i uchwałach, wezwała magistrat do uwiadomienia naszej Redakcyi o odbyć się mających posiedzeniach, oraz aby dla sprawozdawcy oznaczyła stosowne miejsce na sali.

Wyjaśniamy nieznającym „specyalnych“ stosunków w Nowym Sączu, że galerya przy sali obrad jest tak urządzoną, iż tylko głośne przemówienia słyszeć można i że galerya owa jest tak oświetloną, że stanowczo pisać tam niepodobna. Gdyby więc inne były tutaj warunki, nie upomnielibyśmy się o wstęp na salę, chociaż taki wstęp w innych miastach przysługuje sprawozdawcom wszystkich czasopism.

Korespondencye.

Ciężkowice.

Jeszcze w lipcu b. r. lustrował Kasę miejską sekretarz Wydziału krajowego p. Wnorowski i zna-

*(Do owego „sławnego“ Magistratu należą: pp. Dr. Barbacki, Alexander Konrad, Oleksy Wiktor, Gutkowski Karol, Miczyński Kazimierz, Nebenzahl Saul i Landau Chaskel, co notujemy na wieczną pamiątkę.

lazł w niej deficyt około 4.000 kor. zrobiony przez kasyera gminnego Ludwika Rutkę. Po przeprowadzeniu dochodzeń, zebranych aż na 6-ciu arkuszach przedłożone zostały Wydziałowi powiatowemu, który sprawcę do odpowiedzialności pociągnąć powinien. Spodziewamy się, że ks. kanonik Michalik, jako poszkodowany imieniem komitetu kościelnego, zostanie w zupełności zaspokojony, zwłaszcza gdy płatny kasyer miejski jest wcale zamożnym i deficyt wyrównać powinien. Dnia 19. z. m. poświęcił biskup ks. dr Wałęga nowy nasz kościół, zbudowany drogą ofiarności publicznej. Onegdaj przeszedł na emeryturę długoletni kierownik tutejszej szkoły p. Michał Eustachiewicz. Zasłużony ten pedagog, który po ukończeniu gimnazyum poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu z nędzną podówczas płacą 120 złr. spełniał chlubnie swój obowiązek, czego dowodem jego wybór do licznych instytucyi.

Grybów.

Zwiedzając Lwów podczas tegorocznych wakacyi, znalazłem w okolicy przedmieścia żółkiewskiego nieopodal najstarszej świątyni lwowskiej, kościoła św. Jana, cały stek lupanarzy. Przechodząc ul. Sieniawską w biały dzień widziałem, jak „wesołe córy“ atakowały przechodniów, najbardziej studentów gimn., czemu znów przypatrywały się dzieci obojga płci. Przyszedłszy na Wysoki zamek, rozbierałem pytanie, dlaczego we Lwowie istnieje taka jawna demoralizacya? dlaczego nie widać tam policyi? dlaczego o tej zgniliźnie moralnej nie piszą dzienniki lwowskie, zwłaszcza, że ona silnie grasuje pośród młodzieży?!

Korzystając z nadchodzącej sesyi sejmowej zanosimy prośbę na ręce naszego prawdziwego posła p. Huzy, 1) aby ponownie poruszył sprawę przeprowadzenia drogi do Krynicy; 2) aby nieprzyjacieli Sobieskiego i Kościuszki przeniesiono do Mandżuryi; 3) aby w interesie powszechnej oświaty ludowej poparł żądanie nauczycielstwa, iżby szkoły ludowe utrzymywane były z funduszu krajowego a płace nauczycieli zrównane zostały z poborami urzędników państw. 3-ch rang ostatnich; 4) aby zniesione zostały Rady szkolne miejscowe, zaś autonomiczne Rady szk. okręgowe wyłączone były z pod opieki c. k. Starostw.

Nowy Sącz.

Pamiętają ludzie, kiedy to w okresie przedwyborczym dr. Władysław Barbacki dla ratowania zagrożonej pozycyi, deklamował łatwowiernym obywatelom swój program, mocą którego postanowił uszczęśliwić ludność Nowego Sącza. Do najważniejszych prac zaliczył przeprowadzenie kanalizacyi, wodociągów, oświetlenie elektryczne, budowę szkół, szpitala itd. itd. Niestety, dziś już po wyborach a dr. Barbacki zapewniwszy sobie za nędzne sprawowanie urzędu burmistrzowskiego sute wynagrodzenie, myśli teraz o uszczęśliwieniu narodów zapomocą Kasy zaliczkowej. Ażeby jednak zaspokoić niecierpliwych, sprowadził do Sącza specyalistę inżyniera wodnego, który widocznie nie ma żadnego zajęcia, skoro pomaga „architekcie“ przy komisyach. Wydział krajowy postanowił przeprowadzić budowę nowego szpitala, który będzie daleko większym i zbudowany wedle wymogów leczniczych. I znowu będzie jak zwykle w autonomicznej gospodarce, dobry budynek — ale plac w zupełności nieodpowiedni. Bo czy słyszał kto dzisiaj, aby szpital budowano w śródmieściu?!.... Wszak od placu przy młynach nad Łącznikiem będzie w promieniu do rynku najdalej 250 metrów, a co najważniejsza, że dla szpitala potrzeba jednomorgowego ogrodu, a tam go nie ma. Panowie radni, starosta, marszałek i kto jeno ma głos w tej sprawie, powinni zawczasu pomyśleć o innym placu pod nowy szpital. Wielkie zgorszenie wywołuje tutaj fakt, że radca handlowy p. Andreas Jenkner, jako radny miasta prowadzi w przedsiębiorstwie roboty przy trotuarach. Lepiej wtajemniczeni mówią, że dla zamaskowania świńskiej sprawy, bo taką nazwać trzeba przedsiębiorstwa radnego, wprowadził swego syna Maksymiliana, który jak mówią ludzie poważni jest zagorzałym Polakenfresserem. Magistrat naszego miasta powinien dać kawałek chleba potrzebującemu rzemieślnikowi, a nie ludziom, co w bezwstydny sposób radziby okraść gminę i swoich najbliższych sąsiadów. Obywatele naszego miasta proszą Ks. Infułata, o innego organistę, bo obecnie trudno pomodlić się w kościele, podczas strasznej gry na organach przez teraźniejszego organistę. Rodzice dzieci szkolnych, które uczęszczać muszą do chlewików czyli klas, umieszczonych w real. p. Jenknera proszą pp. nauczycieli o większy nadzór nad młodzieżą podczas pauz, albowiem jest wielu zuchwałych uczniów którzy do nieszczęścia innych przyprowadzić mogą. Z dniem 10 br. powstała w N. Sączu nowa szkoła średnia, tj. prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie, do którego zapisanych jest zwyż 40 kandydatek. A jak moda, to moda, więc i PP. Klaryski w Starym Sączu otworzyły u siebie z dniem dzisiejszym takież prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie. Rodzice z gminy Dąbrówki, gdzie niema dotąd szkoły żalą się, że ich dzieci nie chcą przyjmować do szkół nowosądeckich, natomiast z innych gmin, gdzie są szkoły i nauczyciele przyjmują dzieci bez kłopotu. Co za finta w tem postępowaniu?..

Brody.

Chociaż już samo położenie miasta jest bardzo niezdrowem, stara się magistrat jak może powiększyć niebezpieczeństwo szerzenia się chorób epidemicznych.

Mianowicie kanalizacya, przeprowadzona przez p. Sperę, okazała się z powodu małego bardzo spadu wody zupełnie wadliwą. Woda niema dokąd ściekać, tylko gnije i cuchnie w kanałach tak, że wieczorem koło rynsztoków przejść nie można. Kanalizacya ta daje się mieszkańcom tem bardziej we znaki, że przewleczono ją niemożliwie. Budowniczy miasta zajęty jest przedsiębiorstwami prywatnemi (podobnie jak w Nowym Sączu i innych miastach *(p. Red.)* a tymczasem w kilku ulicach wykopane rowy tamują ruch publiczny. Od chwili, kiedy nastały upały, przerwał p. Spero zupełnie robotę. Sumiennej rewizyi ze strony oddziału sanitarnego i przerobienia wymagają łaźnie żydowskie, należące do kahału. Urządzenie ich i porządek urągają najprymitywniejszym wymogom hygieny. Również niefortunnie wzięto się do restauracyi kościoła. Naglono o nią, ponieważ dach był popsuty i bardzo mało chronił przed deszczem. Tymczasem ks. Kraus całą restauracyę ograniczył do odnowienia malowideł na ścianach i jest w błogiem przekonaniu, że to wystarczy. Natomiast ściągnął on na siebie oburzenie ze strony ludności katolickiej z następującego powodu. Dawniej chowano ubogich w karawanie kościelnym, przeznaczonym specyalnie na to Obecnie ks. Kraus ten karawan sprzedał, a ubogich chowa się w wozie, którym wywożą śmiecie, kał i odpadki. Zgorszenie przejmuje katolików, gdy widzą, jak ksiądz musi kropić święconą wodą wóz cuchnący i zwalany kałem. I to dzieje się już dość długo.

Co słychać w kraju?..

I tak się stało..! Chłop polski, bohater z pod Racławic, kosynier Bartosz Głowacki, ma już pomnik w Tarnobrzegu na granicy z Kongresówką. Patrzy on z kosą podjętą do góry — i wskazuje ludowi kędy droga! Lud wolny wystawił pomnik swemu bohaterowi. Cześć więc jemu i tym, którzy wowym kierunku pracowali i pracują!

Piękne sąsiedztwo będzie mieć młodzież nowo otwartego gimnazyum w Nowym Targu, albowiem w pobliżu tegoż znajduje się dom nierządu, utrzymywany kosztem ks. Bedańskiego vel Bednarza.

Moralny policzek otrzymała reprezentacya miasta Wieliczki od dra Korbera za lizuństwa i zdawkowe paplania, albowiem prezydent ministrów poznał się prędko na bladze galicyjskiej i mimo zamianowania go honorowym obywatelem miasta, potraktował Radę miejską moralnem kopnięciem, bo nie zaprosił do stołu p. burmistrza!!

Rozdrapywanie funduszów publicznych a nieporadność władz przełożonych. Oto fakta: Olbrzymie lasy gminne w Nowym Targu świecą dziś pustkami. Na wiązanie dachu na budynek gimnazyalny wyrąbano bez cechowania taką ilość drzewa, że możnaby z tego materyału wybudować pięć kompletnych budynków. Dla braku nadzoru zniszczono w tychże lasach kulturę wartości około 100 tysięcy; cegielnię miejską wybudowaną na kredyt, oddano w dzierżawę asesorowi gminy, bez rozpisania licytacyi; osobom bogatym, które są zasądzone przez sąd na grzywny, wydaje magistrat miasta świadectwa ubóstwa itd. itd. Złe dzieje się dlatego, ponieważ burmistrzem jest miejscowy pocztmistrz, człowiek może w usposobieniu dobry, ale do sprawowania zarządu miasta, zupełny niedołęga. Czas wielki, aby Wydział krajowy wglądnął w błoto nowotarskiej autonomii.

Błazeństwą „Związku Chłopskiego!" Poseł do Sejmu Stanisław Potoczek, który z lubością umieszcza w swojej spluwaczce różne brednie, napisane przez Jaśka Kolkę, Kubę z nad Wisły, albo Wojtka podróżnego, przestrzega rodziców-włościan, oddających swoich synów do szkół w mieście, powiadając „że w towarzystwie dzieci miejskich jest pół na pół żydów, pełnych najrozmaitszych wad, szkodliwych w wysokim stopniu chrześciańskiej moralności, od których nauczy się chłopskie dziecko kłamać, oszukiwać, kraść, kląć itd. skutkiem czego zginie moralnie".

Żyją naszymi sokami. Z procesu, jaki odbył się przed 2-ma miesiącami przeciw pruskiej Wiktoryi, która w Galicyi zapuściła silne korzenie, okazało się, że naczelny dyrektor tego towarzystwa, niejaki Gerstenberg, pobierał rocznie pięćset tysięcy koron pensyi!! Dlaczego kraj nie chce założyć powszechnej asekuracyi życiowej?..

Nieudolność czy lekceważenie? Jesteśmy w posiadaniu obszernego zażalenia, jakie byli właściciele realności w N. Sączu wnieśli przeciw adwokatowi drowi Barbackiemu do Izby adwokackiej oraz do Sądu, oskarżając go o liche sporządzenie kontraktu, za który bogobojny mecenas kazał sobie zapłacić 900 K. (dziewięćset koron). Skutkiem złego kontraktu pozbawieni zostali pp. Merklingerzy realności i po 5ciu latach ciężkiej walki o uratowanie skromnego majątku wyrzuceni na ulicę. Pan Barbacki okazał się nieczułym na wszelkie prośby o wyrównanie szkody i naprawę kontraktu, dlatego obywateli mających zamiar kupna lub sprzedaży realności pp. Merklingerowie przestrzegają przed kancelaryą dra Barbackiego, jeżeli nie chcą pójść z torbami.... Wcale piękna reklama!!

Energiczny sędzia. Ze Starego Sącza donoszą nam, że tamtejszy sędzia p. Krzyżanowski podczas rozprawy z ludem zapomina się czasem do tego stopnia, że krzyczy: Pan Bóg was karze posuchą, bo się ciągle skarżycie! Źle się dzieje, jak się Boga nie boicie! A gdy przypadkiem strona obstaje przy swoich zeznaniach, unosi się p. K. wołając: Nic nieprawda!

Ja was nauczę itp. Korespondent zaznacza wkońcu, że zna kilka faktów, gdzie p. sędzia w kancelaryi użył zwrotu: łajdaki, bydlęta, ja was nauczę! Postępowanie takie świadczy o braku wychowania p. Krzyżanowskiego a nadto niezgodnem jest z przepisami, obowiązującymi urzędnika do przyzwoitego zachowania się podczas urzędowania. Pana prezydenta prosimy, aby krewkość p. K. poskromić zechciał.

Powiększyła się galerya złodziei, oszustów i geszefciarzy posłów galicyjskich, albowiem przybył tam obecnie poseł Szajer (stojałowczyk), którego oszukańcze manipulacye wykryła z. m. rozprawa karna w Rzeszowie. „Szlachetny obrońca ludu“ wyłudzał od włościan grube sumy na wyrabianie posad, uwalnianie od kar, zmiany wyroków, szukanie referentów przy najwyższym Trybunale itd. itd. Spełniło się przysłowie: Do czasu dzban wodę nosi!...

Kto zwycięży? Rada miejska w Ciężkowicach celem poskromienia wyzysku rzeźników uchwaliła onegdaj, że funt mięsa kosztować ma 30 hal. Rzeźnicy tamt. wnieśli rekurs i zagrozili strejkiem, zaś ludność trzyma się uchwały Rady miejskiej.

Skutkiem niedbalstwa burmistrza w Dąbrowie (obok Tarnowa) podnoszą rzeźnicy co chwilę cenę mięsa. Dziś jest w Dąbrowie mięso droższe niż we Lwowie lub Krakowie. PP. radni obudźcie się i stańcie po stronie pokrzywdzonych...

Urzędowe oszustwa. Dowiadujemy się z Gazety Kołomyjskiej, że p. Czaban dlatego zrezygnował z godności radnego m. Kołomyi, ponieważ po dokładnem zbadaniu odnośnych aktów stwierdził, że przedłożone zamknięcia rachunków z funduszów gminnych za rok 1903 okazały się fałszywe. Przedstawienie owych fałszerstw do Wydziału krajowego obejmuje ośm arkuszy pisma! Ciekawi jesteśmy, co z tym fantem zrobi troskliwa władza o dobro gminy?

Katastrofa bez echa. W czasie posuchy ogólnej, spłonęła jakby pudełko zapałek Panorama z dziejów Polski, którą w lipcu br. wzniosły lwowskie Koła Towarz. szkoły ludowej na placu stryjskim. Panorama w 12 obrazach przedstawiała nasze dzieje porozbiorowe. Niestety najlepsze nadzieje Towarzystwa poszły z dymem. Społeczeństwo nasze powinno rzucić ochotnie grosz na odbudowę panoramy, która stanowi jeden z najlepszych środków oświaty ludowej.

Pod adresem Rady Szk. krajowej zanoszą interesowani rodzice gorącą prośbę o wydanie stanowczego zakazu, aby nauczycielom ludowym nie wolno było udzielać korepetycyi zbiorowych w klasie ani w domu, albowiem młodzież szkolna uważa takie korepetycye za zwykłą łapówkę i wysuwa stąd ujemne wnioski dla szkoły i nauczycieli. W ostatnich dniach doniesiono nam, że nauczyciel szkoły wydziałowej w mieście N. udzielał zbiorowej lekcyi po 10 koron od sztuki przez sierpień takim uczniom, którym sam dał poprawkę..... i następnie sam egzaminował tych uczniów?! Mądrej głowie, dość na słowie!

Dobroczynne zakłady są także szerokiem polem dla wstrętnego wyzysku. Widzimy, że w zakładach dobroczynnych np. dla starców, podupadłych mieszczan, dalej w bursach i internatach są tak zwani gospodarze czyli dyrektorzy, ludzie zazwyczaj zamożni, którzy za nadzór w budynku mają wygodne i daremne pomieszkanie, bezpłatny opał i światło, a gdy są bezczelni, to i korytko daremne! Czy taką powinna być chrześciańska dobroczynność? Żądamy wypędzenia tych darmojadów i nadania zarządu w zakładach rzeczywiście ludziom biednym i uczciwym.

Prośba do JE. Namiestnika. Nie wiadomo komu na przekorę przebywa dotąd na posadzie inspektora szkolnego w Nowym Sączu indywiduum, skompromitowane w najwyższym stopniu, bo zasądzone za pobicie w kancelaryi na areszt ew. grzywnę — a w dodatku obite po „cyferblacie“. Czas najwyższy, aby tacy urzędnicy corychlej usuwani byli z widowni publicznej.

Wobec klęski posuchy rada dla gospodarzy, którzy są w kłopocie przezimowania hudoby. Znakomitą paszą dla bydła są gałązki wszystkich drzew liściastych z liśćmi. Jeden funt takiej paszy żywi tak samo jak funt dobrego siana. Gałązki drzew należy podkrzesywać zacząwszy od wierzchołka, wiązać w snopeczki, a wysuszywszy chować na górę. Z drzew owocowych zebrać liście, osmykując je z gałązek, ale zaraz, bo gdy zżółkną, tracą pożywność.

Sprawę przeciążenia miast prestacyami szkolnemi referować będzie w Sejmie poseł dr. Tomaszewski. Niniejszem zwracamy uwagę szanownego posła na ten zasadniczy moment, że jedynem wyjściem dla tej ważnej kwestyi jest przeniesienie kosztów zakładania i utrzymania szkół ludowych na etat krajowy. Wszelkie inne pomysły będą tylko półśrodkami, które nigdy nie doprowadzą do celu. Zresztą sprawę tę omówimy obszerniejszym artykułem w następnym numerze.

Komisya sanitarna z łona Rady miasta Stanisławowa rozpoczęła swoją działalność zwracając uwagę na wstrętne stosunki w tamtejszej rzeźni. Komisya postanowiła urządzać rewizye jatek i masarni. Ponieważ wszelkie komisye miejskie nie zadowalniają ludności, przeto sekundaryusz szpitala dr. Dobrucki postanowił wypracować projekt organizacyi służby sanitarnej.

Niezwykły okaz burmistrza. Od kilkunastu lat spełnia urząd wiceburmistrza miasteczka Niżankowic dr. Ruczka, który jest zarazem lekarzem miejskim i kasyerem gminnym, a więc podwładnym i przełożonym w jednej osobie. Ale pan wiceburmistrz

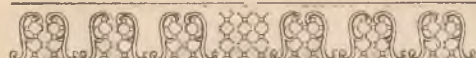
posiada jedną wielką wadę, albowiem jak wieść niesie, bierze łapówki na prawo i lewo, a to nawet od ludzi biednych, dla których składanie łapówek połączone jest z ciężkiemi ofiarami. Łapownictwo zostało udowodnione p. Ruczce w sądzie, tak iż c. k. prokurator zażądał od Rady powiatowej śledztwa dyscyplinarnego przeciw drowi Ruczce. (Dlaczego c. k. Prokuratorya nie ściga łapownika na drodze karnej? *Przyp. Red.)*

Kandydat do Kulparkowa. W Jarosławiu zajmuje posadę profesora przy gimn. p. Zieliński Jacek, który ma spory zapas specyalnych zagadnień, nadzwyczaj kształcących i tak: Ile włosów ma szczotka? Jaki jest dach na Sokole? Dlaczego orzeł ten ma dwie głowy, a kogut Jana Weissa ma jedną głowę? Dlaczego nie możesz ożenić się z hrabianką Z.? itp. itp.

Trutki moralne. Księgarze galicyjscy nie przebierają w środkach w walce konkurencyjnej. Ot w Samborze H. Wiesenberg, chcąc ściągnąć młodzież do swego sklepu, daje młodzieży szkolnej obojej płci kopertę, w której znajduje się z żelatyny Balletmädchen, a wydrukowane na kopercie Liebesorakel poucza, co każde poruszenie poszczególnego członka ciała tej Balletmädchen oznacza.

„Przemysłowiec" tygodnik popularny dla spraw techniki i przemysłu w numerze 50 zawiera: Niemcy wobec ruchu przemysłowego w Galicyi. Wystawa metalowa. Związek niemiecki w przemyśle spirytusowym. Sytuacya przemysłowa w Królestwie. Ruch przemysłowo-handlowy. Sprawy techniczne. Kronika techniczna i przemysłowa. Wynalazki i konkursy. Pouczenia i przepisy. Głosy z kraju. Z różnych dziedzin. Sprawy zawodowe kobiet. Bibliografia. Korespondencya Redakcyi. Rozmaitości. Ogłoszenia.

Głupi jak Struszkiewicz, takie przysłowie znane jest głośno we Wiedniu. I nic dziwnego, albowiem dziwnym trafem hofrat Władysław Struszkiewicz skończył zaledwie 2. klasy szkoły ludowej w Mszanie dolnej za Limanową, ale za to ma giętki kark i plecy, czem mimo głupoty zdobył wysokie stanowisko i grubą pensyę. Czyż tacy Struszkiewicze i im podobni hofraci nie są plagą dla naszego kraju?..



Najwyższe odznaczenie z wystaw w Paryżu, Londynie, Marsylii i w Wiedniu:

Dyplomy honorowe i medale złote. W cierpieniach reumatycznych, gośćcowych, nerwobólach i pokrewnych, najlepiej przez Lekarzy poleconym środkiem, jest

„SAPOMENTHOL“

(Maść Sapomentholowa)

wyrobu aptekarza Eugeniusza Matuli

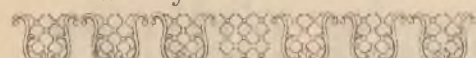
w Radomyślu koło Tarnowa

Dostać go można w każdej aptece po cenie K. 1.40 za mały słoik a 5 K. za duży, — jak i wysyłką wprost za zaliczką. W Nowym Sączu do nabycia w aptekach WP. Jakubowskiego i Filipka i drogueryi Kwicińskiego, w Starym Sączu w aptece WP. Kunzego.

Ostrzegamy przed naśladownictwem!

Prawdziwy tylko w oryginalnem opakowaniu z marką ochronną „Palmą“. Nazwa, opakowanie i Marka ochronna prawnie zastrzeżone.

Apteka i Laboratoryum chemiczno-farmaceutyczne Eugeniusza Matuli, Radomyśl koło Tarnowa



Stan. Bocheński

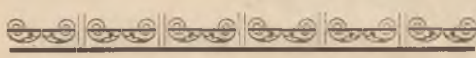
PRACOWNIA siodlarsko-rymarska

w Nowym Sączu,

ul. Jagiellońska

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres siodlarsko-rymarskiej sztuki, jak różnego rodzaju uprzęż na konie aż do najwykwintniejszych, przybory podróżne i t. p.

Przyjmuje zamówienia na nowe powozy, wózki i sanki oraz podejmuje się odnowy i naprawy zniszczonych. Utrzymuje na składzie latarnie powozowe i wszystkie części składowe do latarń.





Rządowo uprawniona fabryka

Wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi przem. Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

WODY MINERALNE

odpowiadające składem chemicznym jak

Woda Bilińska, Giesshuebelska, Selterska, Vichy, Homburg, Maryenbadzka, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze jak: **litową bromową, jodową, żelazistą, kwaśną** oraz wody lecznicze mineralne, z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

Juliusz Stern

przemysłowiec spiżowych instrumentów i strun muzycznych w Karlsbadzie (Czechy).

Pierwsze źródło nabycia najlepszych instrumentów, dostawca dla kościołów, teatrów i muzyk wojskowych.

O znacznym przemyśle instrumentów muzycznych w tej okolicy świadczą okoliczności że zatrudnionych jest w tej okolicy przeszło 10.000 najlepszych robotników. Liczne dowody uznania i odznaczenia z wystaw, jak niemniej gwarancya dobrego towaru są znakomitą reklamą dla mej firmy.

Cytry od 7 do 150 złr. **Skrzypce** od 2 do 500 złr. **Gitary** od 4 do 60 złr. **Flety** od 1 50 do 120 złr. **Klarynety** od 3 do 100 złr. **Harmonijki** od 2 do 70 złr.

Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

KSIĘGARNIA

Romana Pisza

w Nowym Sączu,

POLECA

Książki szkolne

dla wszystkich zakładów naukowych, oraz przybory piśmienne i rysunkowe w wielkim wyborze po najtańszych cenach.

BROWAR Fr. PASCHKA

w Grybowie

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)

Poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo Grybowskie

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słodu woskowego, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich mających smak karmelu.

„PIWO GRYBOWSKIE“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia uskuteczni a **BROWAR w GRYBOWIE**, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

Piwo marcowe, exportowe i bok

w paczkach po 25 i 50 flaszek.



Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa jak najstaranniej wykonane — jakoto:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości

Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p.

poleca po cenach umiarkowanych

Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy

Michała Mięsowicza

w Korczynie obok Krosna.

Ktokolwiek zażąda otrzyma franko cennik i wszelkie możliwe próbki towarów.



Zarząd Ogrodów

w Nawojowej

obok Nowego Sącza,

poleca na nadchodzący sezon jesienny, jako najlepszy do sadzenia drzew wszelkiego rodzaju drzewka owocowe, krzewy ogrodowe, kasztany i lipy do wysadzania alei

po bardzo przystępnej cenie.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. W drukarni Romana Pisza w Nowym Sączu. Wydawczyni: T. Gutowska.